



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN*



(129)

09/2015 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz - jeśli możesz



Na św. Tekli (23 września) - ziemniaki będziemy piekli

Spis treści:

- *Wrzesień 2015 – felieton* str.3
- *Dobrze, że podtrzymują dobrą tradycję* str.10
- *Pod kopułą nieba* str.16
- *Nie ma to, jak w „Skalnicy”*str.18
- *Syndrom „umierania”*..... str.23*
- *Witryna poetycka*str.27



Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych

Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny, koordynator: „Zygflor” - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: Agata Pogoda, Bogdan Sadowski, Ewa Kuźniar

Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: podkarpacki@pzn.org.pl

www.podkarpacki.pzn.org.pl

Wrzesień

Zakończył się miesiąc sierpień kojarzony z wakacjami, a rozpoczął wrzesień utożsamiany z inauguracją nauki przez młodzież i dzieci - wszak rozpoczyna się Nowy Rok Szkolny 2015/16 -, z jesienią, zbiorem ziemiopłodów, kwitnieniem wrzosów oraz „*babim latem*”, które „daje znać”, że rozpoczyna się złota polska jesień, a czaru chwili dodają majestatycznie przesuwane się po niebie malownicze chmury tak charakterystyczne dla tej pory roku.

W te dni - w myśl ludowego porzekadła: „*Kiedy wrzesień, to już jesień, wtedy jablek pełna kieszek*” - powoli i niepostrzeżenie zmieniamy porę roku; zaś zgodnie z drugą mądrością ludową o treści: „*Chodzi wrzesień po wrzosie i zbiera grzyby po rosie, a gdy rosa już zginie, to rwie orzechy w leszczynie*” rozpoczynamy tegoroczne grzybobranie, zbiór owoców i płodów rolnych, których uprawę tak mocno utrudniała nam tegoroczna aura, czyli zmienne niekorzystne warunki atmosferyczne.

W te dni Rodacy rozmiłowani w historii naszego Narodu będą wspominać wojnę obronną z 1939 r.; z tegoż sowiecką agresję z 17. IX., czy ostatecznie dni walki Powstania Warszawskiego z 1944 r. oraz przypominać sobie miejsca z białymi brzoźowymi krzyżami stawianymi we wrzosowiskach na mogiłach poległych żołnierzy, którzy oddali swe życie w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a których groby można spotkać we wszystkich zakątkach naszego regionu.

Wrzesień, to kolejny miesiąc w roku (*ma 30 dni*), który ma patronimiczne pochodzenie swej nazwy, bowiem - w/g Aleksandra Brücknera- *historyka literatury i kultury polskiej* - wywodzi ją od *wrzosu zwyczajnego* lub *pospolitego* należącego do wieloletniej rodziny wrzosowatych, która bardzo obficie kwitnie w ten czas w naszej strefie klimatycznej.

Dawniej używano nazwy *pajęcznik* – prawdopodobnie określenie wywodziło się od nici *babiego lata*. Jego łacińska nazwa, to *September* (*siódmy miesiąc*), bo wedle kalendarza rzymskiego jest

takowa jego w nim kolejność i pod takim że określeniem funkcjonuje w większości języków europejskich.

Przysłowia ludowe na te dni, to:

Jaki pierwszy wrzesień – taka będzie jesień.

Św. Regina – gałęzie ugina (7. 09.)

Siedzi pajak na grzędzie i babie lato przędzie.

Pogoda na św. Nikodema, cztery niedziele deszczu nie ma (15. 09.)

Wrzesień chodzi po rosie, zbiera grzyby we wrzosie.

Wrześniem żaba się raduje, bo już bociek odlatuje.

Wiele ostu we wrzesień wróży pogodną jesień.

Wrzesień wrzosami strojny, lecz od pracy znojny.

Skoro wrzesień, to już jesień

W te dni wspominamy:

1 września – to **Dzień Weterana** – w tym dniu obchodzone polskie święto ustanowione decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 kwietnia 1997 r. W tym dniu Polacy oddają hołd obrońcom Ojczyzny i wspominają wszystkich tych, którzy walcząc o Polskę zginęli na polach bitew:

1 września 1939 r. – hitlerowskie Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę; **rozpoczęła się II wojna światowa.**

1 września 1835 r. – urodził się **Rafał Józef Kalinowski (Ojciec Rafał)** – święty, kapłan, zakonnik karmelita, uczestnik Powstania styczniowego. Za udział w niepodległościowym zrywie aresztowany i skazany na karę śmierci zamienioną na 10 lat katorgi na Syberii. Jest patronem żołnierzy, orędownikiem w sprawach trudnych i beznadziejnych (zm. 1907 r.).

2 września 1945 r. – powstało Zrzeszenie „**Wolność i Niepodległość**” (WiN) – organizacja kontynuująca działalność Armii Krajowej i Delegatury Sił Zbrojnych; działała do 1952 r.

2 września 1945 r. – na pokładzie amerykańskiego pancernika USS „Missouri” podpisano **akt bezwarunkowej kapitulacji Cesarstwa Japonii.**

3 września 1875 r. – urodził się **Ferdinand Porsche** – austriacki inżynier, konstruktor ponad 300 różnych pojazdów mechanicznych – w tym VW „garbusa” – samochodów osobowych i wyścigowych, ciężkich czołgów i ciągników artyleryjskich. Nazwisko Porsche’a - jako marka samochodów - pojawiła się dopiero 4 lata przed jego śmiercią. Zmarł w 1951 r.

4 września 1953 r. – Polskie Radio nadało pierwszą audycję z cyklu: „*Przy muzyce o sporcie*”.

5 września 1915 r. – zmarł **Stanisław Witkiewicz** – malarz i krytyk sztuki, prozaik, twórca tzw. **stylu zakopiańskiego** w architekturze (*ur. 1851 r.*).

6 września 1580 r. - król **Stefan Batory** rozgromił wojska moskiewskie i zdobył twierdzę w Wielkich Łukach.

6 września 1960 r. - na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie **Józef Szmidt** zdobył złoty medal olimpijski w trójskoku osiągając wynik **16.81 m** tym samym ustanawiając nowy rekord olimpijski.

7 września 1939 r. - kapitulowała dowodzona przez majora **Henryka Sucharskiego** bohaterska załoga **Westerplatte**.

8 września 1920 r. - urodził się **Lesław Bartelski** – prozaik, krytyk literacki i publicysta. Był żołnierzem AK i uczestnikiem Powstania Warszawskiego (*zm. 2006 r.*).

8 września – to **Światowy Dzień Walki z Analfabetyzmem**

8 września - Narodzenie NMP – Matki Boskiej Siewnej

*Tego dnia wierni obrządku rzymskokatolickiego czczą Narodzenie NMP inaczej określane mianem **Matki Boskiej Siewnej**. W tym dniu rolnicy w świątyniach święcą tegoroczny materiał siewny, którego użyją do jesiennych zasiewów. Jest to jedno z najważniejszych świąt agrarnych obchodzonych w naszym kręgu kulturowym.*

8 września 1895 r. – zmarł **Adam Opel** – niemiecki przemysłowiec, który w 1862 r. w Rüsselsheim założył fabrykę maszyn do szycia, a od 1866 r. produkował także rowery. Jego przedsiębiorstwo zapoczątkowało historię firmy motoryzacyjnej **Opel** (*ur. 1837 r.*).

9 września 1995 r. – zmarł **Jerzy Kurczewski** – dyrygent, założyciel i (w latach 1945 – 90) kierownik artystyczny chóru

chłopięcego „Polskie Słowniki”. Od 1999 r. przyznawana jest nagroda jego imienia za dokonania związane z chóralistyką (*ur. 1924 r.*).

10 września –Światowy Dzień Zapobiegania Samobójstwom

10 września 1972 r. - na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium **polscy piłkarze** trenowani przez **Kazimierza Górskiego** zdobyli **złoty medal olimpijski** – jedyny w historii polskiego futbolu.

11 września 2001 r. - atak terrorystyczny na **WTC** w Nowym Jorku i na Pentagon w Waszyngtonie, w zamachach straciło życie prawie 3 tyś. osób.

12 września 1939 r. - wojska hitlerowskie zaatakowały **Lwów**, obrona trwała do **22 września**.

12 września 1995 r. – zmarł **Ernest Pol** – polski piłkarz, reprezentant Polski, w czasie swej kariery strzelił 186 bramek, co do dziś jest rekordem w polskiej piłce nożnej. W 46 meczach rozegranych w reprezentacji Polski w latach 1955 – 65 zdobył 39 goli; jego imię nosi stadion Górnika Zabrze (*ur. 1932 r.*).

13 września 1995 r. – zmarł **Bogusz Bilewski** – aktor teatralny i filmowy, ceniony odtwórca ról charakterystycznych (*ur. 1930 r.*).

14 września 1945 r. – urodził się **Jerzy Zelnik** – aktor teatralny i filmowy. Wielką popularność przyniósł mu debiut filmowy w „**Faraonie**” Jerzego Kawalerowicza, gdzie zagrał rolę tytułową.

15 września 1975 r. – zmarł **Paweł Suchoj** – radziecki konstruktor lotniczy, od którego nazwiska pochodzi oznaczenie samolotu **Su**(*ur. 1895 r.*).

16 września 1825 r. – zmarł **Franciszek Karpiński** – polski poeta, autor sielanki „*Laura i Filon*” oraz śpiewnika zawierającego m.in. pieśni: „*Kiedy ranne wstają zorze*” i „*Bóg się rodzi*” (*ur. 1741 r.*)

17 września 1939 r. – to data **sowieckiej agresji na Polskę**. Był to „**nóż w plecy**” dla państwa zaangażowanego w wojnę już z jednym agresorem.

17 września 1993 r. – po **54** latach - ostatni żołnierze Północnej Grupy Wojsk **Armii Czerwonej** opuścili Polskę.

17 września – to **Światowy Dzień Sybiraka**

17 września 1944 r. – rozpoczęła się operacja **Market Garden** – największa bitwa z udziałem wojsk powietrznodesantowych II wojny światowej, w której brała udział **I Samodzielna Brygada Spadochronowa** dowodzona przez gen. **Sosabowskiego**.

18 września 1805 r. – urodził się **Józef Belza** – polski chemik, współtwórca Szkoły Farmaceutycznej w Warszawie, pionier cukrownictwa w Polsce. Był ojcem **Władysława** – pisarza (*twórcy „Elementarza”*) i **Stanisława** – podróżnika. (zm. 1888 r.).

19 września 1935 r. – zmarł **Konstanty Ciolkowski** – rosyjski uczony i wynalazca polskiego pochodzenia, twórca naukowych podstaw budowy silników raketowych, raket i statków kosmicznych (*ur. 1857 r.*).

20 września 2005 r. – zmarł **Szymon Wiesenthal** – działacz żydowski, z wykształcenia architekt. Przed wojną prowadził we Lwowie własną pracownię, uniknął deportacji na Syberię, a później śmierci w niemieckich obozach zagłady. W 1947 r. w Linzu współorganizował **Jewish Historical Documentation Center**, miał znaczący udział w ujęciu Adolfa Eichmanna. W 1960 r. w Wiedniu utworzył Żydowskie Centrum Dokumentacji, którego działalność przyczyniła się do postawienia przed sądem ponad tysiąca nazistowskich zbrodniarzy (*ur. 1908 r.*).

21 września - to **Światowy Dzień Walki z Chorobą Alzheimera**

22 września – to **Europejski Dzień Bez Samochodu**

22 września 1845 r. - urodził się **Maurycy Mitte** – profesor Instytutu Górniczego w Petersburgu, dyr. Średniej Szkoły Mechaniczno-Technicznej M. Mittego w Warszawie. Istniała do 1951 r. kiedy to połączono ją z Politechniką Warszawską (zm. 1900 r.)

23 września – o godz. **10²¹** początek astronomicznej jesieni

23 września 1968 r. - zmarł **Ojciec Pio** – włoski kapłan (kapucyn) stygmatyk. Kanonizowany w 2002 obdarzony zdolnością uzdrawiania i cudownego nawracania (*ur. 1887 r.*).

23 września 1947 r. - urodził się **Jerzy Popiełuszko** – duszpasterz ludzi pracy i bezkompromisowy obrońca praw do życia w wolności. Zamordowany 19 października 1984 r. we Włocławku.

24 września 1945 r. – zmarł **Hans Geiger** – niemiecki fizyk, współtwórca przyrządu służącego do detekcji poziomu promieniowania (*licznik Geigera-Müllera*). W czasie II wojny światowej członek niemieckiego zespołu pracującego nad stworzeniem bomby atomowej (*ur. 1882 r.*).

25 września 1967 r. - zmarł generał **Stanisław Sosabowski**. Był dowódcą I Samodzielnej Brygady Spadochronowej sformowanej w Wielkiej Brytanii, która m.in. brała udział w bitwie pod Arnhem.

25 września 1902 r. – urodziła się **Hanka Ordonówna** – pseud. **Ordonka**(*właściwie Maria Anna Tyszkiewiczowa, z domu Pietruszyńska*), polska piosenkarka, autorka wierszy oraz tekstów piosenek, tancerka i aktorka (*zm. 8. 09. 1950 r. w Bejrucie*).

26 września 1815 r. – w Paryżu podpisano **Święte Przymierze**– porozumienie **Rosji, Austrii i Prus**, którego deklarowanym celem była promocja zasad chrześcijańskich w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Jego prawdziwym celem była obrona porządku ustalonego na Kongresie Wiedeńskim i zachowanie równowagi sił w Europie. W kolejnych latach do **ŚP** przystąpiły nieomal wszystkie kraje europejskie.

27 sierpnia 1975 r. - zmarł **Kazimierz Moczarski**– prawnik, dziennikarz, pisarz, działacz konspiracji, autor wstrząsającej książki „*Rozmowy z katem*” (*ur. 1907 r.*).

27 września - obchodzimy **Dzień Podziemnego Państwa Polskiego**. Wspominamy je od 1998 r. w rocznicę zorganizowania w nocy z**26/27. IX. 1939r.** przez **gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego** konspiracyjnej organizacji wojskowej – **Służba Zwycięstwu Polski**, której kadre i dorobek przyjął na początku 1940 r. **Związek Walki Zbrojnej** przemianowany **14. 02. 1942 r.** na **Armie Krajową**.

27 września 1939 r. - nastąpiło powołanie konspiracyjnej organizacji harcerskiej – **Szare Szeregi**.

28 września 1978 r.- po **34** dniach pontyfikatu zmarł- papież **Jan Paweł I**. Pomimo to do historii przeszedł za to że:

- jako pierwszy przyjął podwójne imię
- nie życzył sobie noszenia go w lektyce

- nie chciał nosić **tiary** *(uznał ją za symbol bogactwa i przepychu), Za to wszystko zaskarbił sobie wiele sympatii; nazwano go „Uśmiechniętym Papieżem”. Jego następcą – i kontynuatorem – został Jan Paweł II.

29 września - w poszczególnych latach:

1747 - urodził się **Józef Wybicki** – autor tekstu Mazurka Dąbrowskiego, który od 1918 r. jest polskim hymnem narodowym.

1929 – w Polsce odbyła się pierwsza projekcja dźwiękowego filmu

1939 – kapitulowała twierdza Modlin; jeden z ostatnich punktów oporu

1989 – w wypadku samochodowym zginęli znakomici autorzy popularnego programu telewizyjnego „Sonda” – **Zdzisław Kamiński** i **Andrzej Kurek**

30 września 1939 r. - w Paryżu utworzono polskie władze emigracyjne: premierem **RP** na Uchodźstwie został - **Władysław Raczkiewicz**, premierem i naczelnym wodzem - gen. **Władysław Sikorski**. Po kapitulacji Francji siedzibę rządu przeniesiono do Londynu.

Wspólnie razem zrobiliśmy powtórkę z historii powszechnej, jak i naszego Narodu we wszystkich jej wariantach ...

Wszyscy powinniśmy być jej świadomi bez względu na to, jaki mamy światopogląd, jakie miejsce zajmujemy w naszej organizacji, czy lokalnej społeczności.

Pamiętajmy, że historia kołem się toczy, a zmieniają się tylko realia, w których przyszło nam żyć, wykazać odwagę, miłość do Ojczyzny, czy zdrowy rozsadek, którym powinni charakteryzować wszyscy ci, którzy sprawują jakąś władzę, czy jakiś rząd.

Przemyślmy te wszystkie fakty i zdarzenia w kontekście tego wszystkiego, co ostatnimi laty złego zaczyna się dzieć w skali kontynentu, państwa, czy naszej organizacji. Zacznijmy wyciągać z zaistniałych faktów jakieś wnioski i wyciszać wewnętrzny związkowe konflikty – zacznijmy godzić się -, by znowu nie sprawdziło się smutne stwierdzenie , ze Polak przed szkodą i po szkodzie ...

* **tiara** – potrójna korona papieża – tzw. **triregnum** - składająca się z trzech diademów- (koron), które symbolizują władzę papieża np. nad niebem, ziemią, czy czyścim (lub też światem podziemnym).

W starożytnej Persji było to nakrycie głów ich władców.

Dobrze, że podtrzymują dobrą tradycję

W dniach **22 – 24 maja 2015** r. w Myczkowie w pensjonacie „**EwKa**” szkolili się „nasi” z Koła **PZN Mielec** w ten sposób inaugurując tegoroczny sezon wyjazdowych szkoleń w terenie w naszym Okręgu PZN.

Wyjeżdżali w przeokropną pogodę, która panowała nad całym regionem – niestety – najdłużej utrzymującą się w Bieszczadach. Jednak nie przejmowali się tym stanem aury – wszak w swoich szeregach mają POGODĘ, a to było najlepszą rękojmią tego, o czym kilkanaście zdań poniżej.

O tymże przedsięwzięciu **Agata Pogoda** – prezes ZK PZN w Mielcu m.in. powiedziała: „*Na wycieczkę szkoleniowo rehabilitacyjną dofinansowywaną przez Gminę Miejską Mielec wyjechaliśmy z miejsca zbiórki w piątek 22 maja br. o godz., 7³⁰. Na pokładzie autobusu rozlokowało się wraz z przewodnikami 30 osób. Po obraniu kursu na Rzeszów, w tymże na pokład autobusu około godz. 10⁰⁰ weszła Alicja Niedużak – dyplomowana rehabilitantka -, która obsługiwała nasze szkolenie. Po drodze - pomiędzy Rzeszowem, a Sanokiem - zatrzymaliśmy się w przydrożnej cukierni, gdzie „na słodko” spędziliśmy kilkanaście minut.*



W Sanoku zwiedziliśmy miejscowe Muzeum Historyczne; w tym najstynniejszą w tej chwili na Podkarpaciu Galerię obrazów Zdzisława

Beksińskiego. Oprowadzała nas po niej bardzo taktowna przewodnik, która nie robiąc sensacji z tego, jakie towarzystwo po niej oprowadza w przystępny sposób omawiała i przybliżała nam wyeksponowane obrazy, czym nas urzekła.

Stamtąd obraliśmy kierunek na Myczków, a konkretnie na pensjonat „EwKa”, do którego przybyliśmy w godzinach późno popołudniowych. Po zakwaterowaniu się i spożyciu obiadokolacji – tuż przed udaniem się na zasłużony odpoczynek – jeszcze zrealizowaliśmy spacer po Polańczyku przy okazji zapoznając się z jego urokami, aby u końca tego dnia zebrać się w świetlicy obiektu na króciutkie szkolenie nawiązujące do meritum naszego przedsięwzięcia.

Drugiego dnia, czyli w sobotę, tuż po śniadaniu udaliśmy się nad Solinę, aby odbyć 50-minutowy rejs statkiem. Na ten moment była dość dobra aura, która po jego zakończeniu umożliwiła nam drenaż miejscowego targowiska i zakup pamiątek.

Powracając z nad Soliny odwiedziliśmy prywatne Muzeum Bojków, gdzie zapoznaliśmy się z kulturą materialną tej grupy



etnicznej niegdyś licznie zamieszkującej ten region. Tamże mieliśmy okazję posiedzieć w dawnej szkolnej ławce, założyć drewniany tornister, czy też pobujać kołyskę. Szczególny pasjonat w interesujący sposób opowiadał nam o dawnych czasach w ten sposób wzbudzając regionem wielkie zainteresowanie.



Po zajęciu miejsc w autokarze drogę powrotną do naszej bazy przejechaliśmy w kroplach deszczu, co bez żalu

zmotywowowało nas do przeprowadzenia we wnętrzu „EwKi” szkolenia z orientacji przestrzennej. Jednym słowem, gdy wraz ze wszystkimi byłam na zewnątrz, to było w miarę względnie, gdy wchodziliśmy do obiektu, to lalo lub mżyło. Po chwili przerwy około 17⁰⁰ spożyliśmy obiadokolację, po której w godzinach wieczornych biesiadowaliśmy w ramach integrującego wszystkich ogniska, w którego ramach bawiliśmy się, śpiewali i żartowali oraz spożywali kielbaski przygotowywane na naszych oczach przez gospodarzy obiektu.



codziennego, które z wielkim znanstwem i pasją – jako ostatek w tym wyjazdowym szkoleniu - przeprowadziła Ala. Następnie doposażeni w suchy prowiant gdzieś około 10⁰⁰ wyprowadzaliśmy się z porządnego pensjonatu, by po pożegnaniu się z gościnnymi gospodarzami obrać



Niedzielny (wyborczy) poranek 24 maja wszyscy chętni zainaugurowali Mszę św. odprawioną w pobliskim kościółku o godz. 7³⁰, po której spożyliśmy śniadanie. Tuż po nim zrealizowaliśmy zajęcia z czynności dnia

kierunek na Myczkowce – miejscowości znanej na Podkarpaciu z Ośrodka Wypoczynkowo –

Rehabilitacyjnego „Caritas” Diecezji Rzeszowskiej, a w nim Ogrodu Biblijnego, ZOO, czy skansenu miniatur budownictwa sakralnego regionu.

Ludzie z w nim pobytu byli niezwykle zadowoleni, gdyż doznali w nim wielowątkowych i różnorodnych przeżyć, które odtąd będą kojarzyć z tym miejscem.

Niezwykle zadowoleni z Myczkowiec wyjeżdżaliśmy tuż po 13³⁰ obierając kurs na miejscowość Solonka - podkarpacki Ciechocinek - pod Rzeszowem, gdzie są źródła i tężnie solankowe. Z wielką przyjemnością - „dla zdrowia” – przewietrzaliśmy jodem nasze podtrute wyziewami mieleckiej strefy przemysłowej płuca, by kontynuując dalszą podróż po drodze w Rzeszowie pożegnać pracującą na naszą rzecz przez te dni rehabilitantkę Alicję Niedużak, z którą rozstawaliśmy się „z trudem z łezką w oku”.

Mielec, godz. 17⁰⁰, moment samorozwiązania naszego pierwszego tegorocznego przedsięwzięcia zrealizowanego dzięki wsparciu Gminy



Miejskiej Mielec, przychylności i pomocy Koleżanek z biura ZK, ZO oraz twórczego zaangażowania w nie niezastąpionej – często dziś wymienianej – rehabilitantki, o współpracy z którą marzy ponoć każdy prezes terenowej struktury PZN naszego Okręgu, co odczytuję jako wielką nobilitację wobec mnie, jak i mojego środowiska.



Podobnie gorące podziękowanie kieruję wobec wszystkich uczestników wyjazdowego szkolenia, którzy również

stanęli na wysokości zadania w ten sposób ułatwiając jego realizację; którzy – jako świadomi obywatele - pod koniec dnia zdołali wziąć

udział w tegorocznych wyborach prezydenckich”. – tyle z wynurzeń Agatki.

Żartobliwie można zauważyć, że ze szkoleniem mielczan w Myczkowie było tak, jak ze zwycięstwem Izraelitów nad Amalekitami w Refidim. *„Jak długo Mojżesz siedząc na szczycie góry miał ręce wzniesione ku niebu, to Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał mieli przewagę Amalekici. Kiedy ręce Mojżesza zdrętwiały – podparli je. W ten sposób jego ręce były wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza”*.

Stosując analogię do biblijnego opisu: *„Póki Agatka (POGODA) wraz ze swoimi podopiecznymi była na zewnątrz, to była dobra – sprzyjająca zajęciom w terenie – aura, gdy jako ostatnia przekraczała próg pensjonatu „EwKa” lub drzwi autokaru, to zaczynało lać”*.

I stąd ta przypadkowa analogia do Mojżesza i biblijnego opisu, co w/g mnie - „jak ułał” pasuje do tego, co w dniach 22 – 24 maja br. zdarzyło się w Myczkowie oraz na całej trasie relacjonowanego szkolenia. Taki układ aury umożliwił debiutującej w roli prezesa w tego typu przedsięwzięciu Agatce zrealizować wszystkie warianty zaplanowanego na ten czas praktycznego szkolenia w obiekcie, jak i w terenie, czego Jej i ludziom, na rzecz których pracuje – gratuluję.

„Dobrze, że podtrzymują dobrą tradycję” - tak brzmi tytuł tego opracowania -,której współtwórcami był duet Boroński – Pogoda; dobrze, że ten testament wraz ze swoją obecną ekipą wypełnia Agatka, gdyż jest to najlepszym gwarantem, rękojmią i prognostykiem na to, że nie zejda z wytyczonej linii i nie obniżą poziomu społecznej pracy, którą niegdyś na te wyżyny wywindował wcześniej wspomniany duet.

Zygflor

2015-05-27

Pod kopułą nieba

- czyli czerwcowe przedsięwzięcia aktywu Koła PZN w Krośnie –

W kolejno następujące po sobie dwa czerwcowe weekendy ZK PZN w Krośnie - „pod chmurką”, czyli pod kopułą nieba – zrealizował dwa plenerowe przedsięwzięcia.



Pierwsze z nich, to tradycyjnie organizowany dla dzieci zrzeszonych w ich ogniwie Dzień Dziecka, który dzięki uprzejmości już drugiego pokolenia znanych krośnieńskich cukierników na terenie ich obiektu, zrealizowali 6 czerwca br..



To dzięki uprzejmości Śp. Jana Deptucha, który w 1999 r. zainaugurował chlubną dla rodziny tradycję - od tamtego momentu - corocznie są gośćmi personelu i właścicieli cukierni „Jagusia”. Do tradycji tychże spotkań kontynuowanych przez drugie już pokolenie znanych krośnieńskich cukierników należy goszczenie specyficznych gości w ich obiekcie oraz fundowanie im w tym dniu specjalów zakładu, z których słynie w mieście.



Kulminacyjnym punktem imprezy było wręczenie paczek z upominkami zakupionymi przez Zarząd Koła dla 20 dzieci, które wraz z rodzicami zjawily się we

wspomnianym gościnnym dla nich obiekcie Ireneusza Deptucha. Świętowaniu sprzyjały niebiosy, gdyż towarzyszyła mu piękna letnia pogoda oraz przyjazna atmosfera personelu i właściciela „Jagusi”, za co wszyscy są wdzięczni.

KrosnoGra – jej czwarta edycja - , to następne czerwcowe



przedsięwzięcie ekipy Bogusia Sadowskiego zrealizowane w ramach tegorocznych Dni Krosna na grodzkim rynku 14 czerwca br. w ramach tzw. KrosnoGry.



W telefonicznej rozmowie Boguś relacjonował: „Na ten dzień przygotowaliśmy jeden z przystanków KrosnoGry – gry miejskiej prowadzonej przez miejscowe organizacje pozarządowe. W ramach prezentacji specyfiki naszej niepełnosprawności

- przygotowaliśmy konkurencje związane z rehabilitacją osób niewidomych, które należało pokonać z zawiązanymi oczami. Był to tor przeszkód z białą laską oraz konkurencja polegająca na rzucaniu piłeczek tenisowych do kosza „na ucho”, czyli na źródło dźwięku. Chętni mogli rozegrać partię warcabów stupolowych z byłą mistrzynią Polski – Zofią Zywar, zaś dla interesujących się pismem brajła - na życzenie - Łucja Książek prezentowała sposób pisania i czytania pismem punktowym. Udział w kolejnym święcie miasta był dla nas

okazją do publicznego zademonstrowania tego, czym się zajmujemy na co dzień” – *tyle z wypowiedzi prezesa Sadowskiego.*

Należy nadmienić, że tegoroczna impreza na krośnieńskim rynku zakończyła się tuż przed ulewą, tak, że w chwili oberwania chmury



wszyscy jej uczestnicy powinni być już w domowych pieleszach i obserwować ją z za szyb.

korespondencja i zdjęcia: *Bogdan Sadowski*

opracowanie: *Zygflor*

2015-06-16

Nie ma to, jak w „Skalnicy”

- czyli omówienie oddolnej inicjatywy ZK PZN Rzeszów, tj. tegorocznego pobytu ich reprezentacji w Poroninie w Pensjonacie „SKALNICA”, w którym przed rokiem gościli „pod komendą” Anetki Długosz dzięki ubiegłorocznej inicjatywie biura ZO PZN, a teraz własnej ...

Można rzec, że w tym roku ekipa prezes Ewy Kuźniar – z wielu względów – swoje sprawy wzięła „w swoje ręce” i sama zdecydowała się zrealizować zasygnalizowane w nagłówku zadanie;



w końcu w ich szeregach są takie osoby, które nie takie zadania realizowały i nie takie problemy rozwiązywały bez wsparcia z zewnątrz.

W telefonicznej rozmowie **Ewa Kuźniar** powiedziała, że *„Wszystko zaczęło się od złożenia Wniosku w Urzędzie Miasta Rzeszowa, czyli od starań związanych z pozyskaniem środków pieniężnych z tzw. funduszy związanymi z uzależnieniami, a potem ... pozostał nam tylko czas na zrealizowanie naszego pomysłu.*

Nasze sztandarowe tegoroczne przedsięwzięcie dla 33 naszych członków, przy ich niewielkim finansowym udziale własnym – kontynuowała - zrealizowaliśmy w dniach 22 – 25 czerwca br.



Z Rzeszowa z miejsca zbiórki „w trasę” ruszyliśmy po godz. 7⁰⁰ rano w poniedziałek 22 czerwca w ten sposób inaugurując dzień pierwszy naszej wycieczki, który określiliśmy mianem „papieskiego” z kilku powodów. Z uwagi na to, że non stop towarzyszył nam autokar, więc „na oczekaniu” zrodził się pomysł, aby w drogę do Poronina odbyć tzw. szlakiem papieskim, czyli, by być w Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowicach i Ludźmierzu, czyli w miejscach, w

których często gościł Korol Wojtyła – późniejszy papież Jan Paweł II. Po zakwaterowaniu się i spożyciu obiadokolacji dzień pierwszy kończyliśmy wspólnym biesiadowaniem, którego istotnym elementem była recytacja oraz analizowanie wierszy Karola Wojtyły wraz z z

rozpamiętywaniem tego wszystkiego, z czym do nas zwracał się podczas swojego pontyfikatu.

Każdy następny dzień tuż po śniadaniu inaugurowaliśmy prelekcją dotyczącą przeciwdziałania uzależnieniom



autorstwa towarzyszącej nam psycholog terapii uzależnień –p. Marty Wiech Lewandowskiej, by potem, aż do obiadokolacji, wykorzystując towarzyszący nam autokar, zwiedzać Zakopane i okolice co raz bywając w miejscach, w których bywał święty Jan Paweł II. M.in. poprzez to byliśmy w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, wjeżdżaliśmy na Gubałówkę potem z niej schodząc, czy też byliśmy pod Wielką Krokwią, przed którą Jan Paweł II sprawował pamiętną liturgię.

Zgodnie z założonym planem, we wszystkie dni skrupulatnie



realizowaliśmy zaplanowane zajęcia pomimo tego, że nie zawsze służyła nam pogoda. Jej brak po powrocie z

terenu starali zrekompensować nam nasi gospodarze, czyli p. Pawlikowscy, którzy robili wszystko, abyśmy z pobytu u nich byli zadowoleni.

25 czerwca, czyli w czwartek, tuż po śniadaniu po raz ostatni zebraliśmy się w świetlicy „Skalnicy”, aby wysłuchać ostatniej prelekcji towarzyszącej nam psycholog, której ogromna wiedza oraz



doświadczenie niejednemu z nas pozwoliła z innego punktu widzenia spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Następnie – w ramach

przygotowań do powrotu - ładowaliśmy swoje bagaże w lukach

autokaru, by po ckliwym i „z lezką w oku” pożegnaniu z naszymi gospodarzami obrać kurs na Dolinę Chochołowską, z którą jakby „po drodze” zaznajamialiśmy się lub – ponownie podziwiając - odnawialiśmy z nią nasz kontakt.

Do Rzeszowa przybyliśmy w późnych godzinach popołudniowych szczęśliwie rozwiązując nasze tegoroczne najważniejsze sztandarowe przedsięwzięcie.

Co nam dał – konkluduje - tegoroczny wyjazd?

Przede wszystkim zintegrował ludzi w nim uczestniczących, dał pewną wiedzę związaną z naszą niepełnosprawnością oraz różnego rodzaju uzależnieniami, zaś termin jej realizacji i odwiedzane miejsca sprzyjał głębszym przeżyciom powiązanych z przeżywaniem fenomenu świętego Jana Pawła II m.in. i poprzez to, że mogliśmy stawiać stopy tam, gdzie i On bywał za swojego żywota i podziwiać to, czym i On się zachwycił” – tyle z wypowiedzi prezes Ewy Kuźniar, która zaświadcza, że i Ona uległa czarowi miejsc w ten sposób doznając głębszych przeżyć, które niewątpliwie Ją uduchowiwszy będą procentować w Jej pracy na rzecz człowieka ociemniałego.

W tym kontekście „Skalnica” - rośliny z tego rodzaju rosnące na skałach powodują ich rozłupywanie, łąc. *Saxifraga* - jawi się nam jako budujący przykład (*saxum* = skała i *frango* = kruszę), który wraz z duchowym patronem zrelacjonowanej eskapady (*po jego śladach ciągle podążali*) - jawi się jako przedsięwzięcie sprzyjające uduchowieniu ich uczestników, ich uwrażliwiający i prowokujący do głębszych przeżyć i przemyśleń, co raczej nie udaje się każdemu z potencjalnych ich organizatorów, a czego w tym wypadku Ewie Kuźniar, Jej ekipie oraz uczestnikom wycieczki – należy z serca pogratulować.

Zygflor

2015-06-30

Syndrom „umierania”*

- to bardzo smutne stwierdzenie i wydedukowany przeze mnie - po obserwacji i analizie ostatniej akcji wyborczej w naszych Kołach PZN oraz ogólnej demograficznej sytuacji zauważalnej w naszym środowisku w tej materii - wniosek.

Syndrom „umierania” lub – inaczej określając - destrukcji**, to bardzo smutna refleksja i zauważalny proces, który - wedle mnie - „toczy” nasz Związek już od 1989 r. Jego szczególne wzmożenie jest zauważalne po 2004 r., gdy nasze związkowe naczelne władze z hura optymizmem przystały na to, co obecnie w tej dziedzinie – w polityce społecznej - zauważa się w kraju odnośnie ludzi z dysfunkcją wzroku.

Do tego obecny czas, to pora odchodzenia do Wieczności tych naszych członków, którzy do PZN zapisywali się w głębokim PRL-u i pamiętają trochę inne czasy nie mogąc pogodzić się z obecnym status quo naszego środowiska, czyli Związku.

Powróćmy do pierwszej sytuacji, do pierwszego rozważania. Analizując wiek aktualnie wybranych prezesów lub ich stan zdrowotny – w niektórych wypadkach – aż opada szczęka, gdy w gronie nowowybranych ZK, po przeanalizowaniu ich składów – nie uświadczysz ludzi młodych lub w wieku średnim, którzy przy liderze wywodzącym się ze starszej generacji mogliby się czegoś nauczyć, aby potem w naturalny sposób dokonać w danym środowisku pokoleniowej zmiany ... jakby bali się wejść w skład swoich ZK z obawy o to, że ci starsi z naturalnego porządku rzeczy mogą w bliżej nieokreślonej przyszłości zejść z tego świata lub z powodu choroby przestać być ludźmi aktywnymi ... , co - siłą rzeczy – będzie wymuszało na nich obowiązek pociągnięcia wózka o nazwie „macierzyste Koło PZN”.

Szczególny „zespół objawów charakterystycznych dla jakiejś choroby” wzmogło zaniechanie – lub brak - starań władz centralnych

PZN o to, by nasza Legitymacja PZN*** była nadal dokumentem uprawniającym do ulg przejazdowych! Oby ten „grzech zaniechania” starań o utrzymanie jej walorów w nowej rzeczywistości Polski nie był w najbliższych latach gwoździem do trumny kończącym istnienie naszego stowarzyszenia...

Poprzednie dekady w historii naszej organizacji raczej charakteryzowały się liczebnym wzrostem naszych Kół i Okręgów, co w skali kraju ewaluowało wokół dość sporej liczby członków (*w porównaniu ok. 90 tys.*). Od chwili przyjęcia w nowej polityce społecznej związanej z wstąpieniem Polski do UE nowych standardów notujemy pogłębiającą się stagnację i powolny spadek liczebności ludzi z dysfunkcją wzroku w niej zrzeszonych.

Najtrudniej jest te zmiany wytłumaczyć tym, którzy jeszcze kilkadziesiąt lat temu stojąc w kolejkach – trzymając w ręku Legitymację PZN – dzięki niej nabywali pralki, odkurzacze, radia, czy telewizory. Nie byłoby tych naszych pretensji i żalu do ZG PZN, gdyby nikt w kraju nie obronił w tej kwestii walorów swojego resortowego dokumentu uprawniającego do ulg, ale niestety jest inaczej.

Tejże grupie wiekowej, która swoje uprawnienia do świadczeń rentowych lub emerytalnych niegdyś wypracowała lub jeszcze je nabywa, pracując w spółdzielczości – np. w przemyskiej SN „Start” – nijak nie wytłumaczysz, dlaczego jedna z osób prominentnych w PZN – zajmująca w nim eksponowane stanowisko - „lekką ręką” przyzwoliła na 8-godzinny dzień pracy człowieka niewidomego, czy też słabowidzącego w ten sposób wyrażając zgodę na ograniczenie lub zniwelowanie niegdyś przez poprzednie generacje z trudem zdobytych uprawnień i przywilejów?

Jak udowadnia praktyka ostatnich lat – wraz z ubywaniem stanu osobowego PZN – wręcz wprost proporcjonalnie do niego wzrasta nasza organizacyjna składka członkowska, co w tej chwili umiejscawia nas w gronie tych najdroższych, wręcz „elitarnych” stowarzyszeń, jeśli chodzi o jej wysokość! A jakie dochody osiąga przeciętny człowiek Związku, który dodatkowo może borykać się innymi chorobami, musi korzystać z pomocy przewodnika, a fiskus w

tej kwestii w ostatnich latach na tych najbardziej pokrzywdzonych przez los „zacisnął pętlę”, że nijak nie odliczysz za miniony rok kalendarzowy na niego ryczałtowej kwoty bez ... każdy wie o co chodzi.

Żółci i pikanterii w tym wszystkim dodaje sytuacja dzieci z dysfunkcją wzroku i ich rodziców, którym w oczywistych zdrowotnych sytuacjach Komisje Orzekające o Niepełnosprawności po ukończeniu przez nie 16 roku życia nie przyznają grupy niepełnosprawności w ten sposób „wycinając” nam młodocianych członków, a ich rodziców pozbawiając środków na leczenie, specjalistyczną edukację, czy rehabilitację.

Wedle mnie władze naczelne PZN w kwestii unifikowania spraw społecznych poszły na łatwiznę i bez walki – tak, jak np. rząd w sprawie unijnych dotacji dla rolników – przystały na to, nie bacząc na końcowe konsekwencje dotyczące szeregowego członka PZN, z których większość przecież mieszka na prowincji!

W takiej rzeczywistości – uwzględniając możliwość i być może marazm naszej organizacji – powstało multum stowarzyszeń, które „wciąły się” w to, do czego wedle statutu myśmy zostali powołani. O tym wszystkim może zaświadczyć dość duży procent naszych ludzi, którym udział w szkoleniu proponowali inni, niż my, którzy będąc bardziej operatywnymi „pozyskali” środki przed laty rezerwowane – i wykorzystywane - tylko przez nas.

Nie jestem pewien, czy to już trzecią, czy też czwartą kadencję non stop na Konwiktorskiej rządzą te same osoby; obawiam się, aby nie była to ekipa grabarzy, która doprowadzi do unicestwienia naszego Związku z prozaicznych wręcz powodów, o których kilkanaście zdań powyżej.

W konsekwencji tegoż wszystkiego, o czym tyle już powiedziałem, „prorokuję” upadek małych Kół PZN – z *powodu ograniczenia ilości członków* -, co w konsekwencji spowoduje zmniejszenie struktury terenowych ogniw z przyczyn powyżej omówionych.

Być może określenie mojej rozprawki jest zbyt drastyczne, ale takie jest widzenie przeze mnie naszej organizacji, jej dnia dzisiejszego i jej perspektyw z pozycji prowincjonalnego działacza PZN z ponad 25-letnim stażem w liderowaniu lokalnej strukturze; takie też wnioski wyciągam z tego, co obecnie dzieje się w naszym Związku, co z ubolewaniem obserwuję i na co reaguję.

Obym tylko nie doczekał takiego rozwoju dalszej sytuacji w naszym stowarzyszeniu wedle mojego „czarnego scenariusza”, gdyż ten – wedle mnie - chorobowy stan trwa zbyt długo, a ja obawiam się o to, jaki będzie dalszy jego przebieg. Oby nie zakończył się tym, co sugeruje drugi człon tytułu tego opracowania, który może nastąpić po tym, o czym informuje definicja jego pierwszej części.

Zygflor

2015-05-24

***Syndrom** - *„zespół cech charakterystycznych dla jakiegoś zjawiska, zwykle negatywnego, lub charakterystycznych dla osoby, która doświadczyła takiego zjawiska” lub „zespół objawów charakterystycznych dla jakiejś choroby”.*

****destrukcja** - *„całkowite zniszczenie lub całkowity samoistny rozpad czegoś”, dezorganizacja*

***** Legitymacja PZN** – *z nostalgii, sentymentu i czci dla Niej Jej nazwę napisałem przez (duże) „L”*

Witryna poetycka

Na zakończenie tegorocznego lata we wrześniowym kąciku poetyckim do przeanalizowania proponuję - najprawdopodobniej pisany w jesieni życia Autorki - wiersz Śp. Izabeli Kustron, która niegdyś w bardzo przystępny dla każdego Czytelnika sposób wielotorowo - posiłkując się porównaniami - wypowiedziała się o swoim żalu za odchodzącym (wieloznacznie rozumianym) latem.

Zapraszam do uważnej i dociekliwej lektury poniżej wyeksponowanego utworu...

Żal mi lata ...

Lipiec upalny pachnący lipą i miodem
Odchodzi w czasie bezpowrotną dal.
Sierpień szumiący zbóż dojrzałych złotem
Z nim smutek, ściętych kłosów żal.

Sadów brzemiennych ciężarem owoców
Skoszonych łąk rozmaitych barwą kwiecia.
Ptasząt szczebiotu co czekają chwili odlotów.
Żal mi, bo znowu mija jedno lato życia.

Kto wie, może to ostatnie już ?
Ludzka jesień chyli się, dobiega końca.
Szarych świtów mi żal,
Wieczornych zórz, lasów orzeźwiającego cienia i upalnego słońca.

Już szybkim krokiem zbliża się pracowity wrzesień
Cały świat precudnymi kolorami maluje złota jesień
Nić babiego lata nad polami snuje,
Z drzew otrąca złote liście.
Każdy ranek już chłodem przejmuje,
Wnet szron na trawie załśni srebrzyście.

Po złotej, pięknej jesieni smutek i pustka nadchodzi
Za nią mroźnej zimy śniegi, zawieje,

Lecz wiosna wkrótce wszystko odrodzi,
W sercach obudzi na pewno nowe nadzieje.

I tak co roku nowych trosk i radości wciąż przybywa
Czas skronie srebrem ozdobił Ci.
Chociaż dola nie dla wszystkich jednak szczęśliwa
Jednak nabrzmiałe żalem, inne radością mijają życia Twego dni.

Darmo człowiek wciąż tęskni i czeka
Na niespełnione nadzieje i marzenia.
Rok po roku mija czas, biegnie, ucieka
Każdego lata mi żal, pozostają tylko ciche wspomnienia.

autor: **Izabela Kustron**

„Żyjmy i odpoczywajmy w trzeźwości”

- czyli fotorelacja z wycieczki edukacyjno-turystyczno-integracyjnej reprezentacji Koła PZN Rzeszów do Zakopanego i okolic.

